

Co zostało z tamtych dni

Wpisany przez ks. SAC WD
poniedziałek, 06 czerwca 2011 20:55



Sięgając w przeszłość często budzimy demony, które wolelibyśmy, aby pozostały w ukryciu, albo odeszły w zapomnienie, lub za którymi tęsknimy ? których nam brak.

Zderzenie kultur lub cywilizacji zawsze niosło za sobą zniszczenia, ale i zmiany będące zarzewiem rozwoju. Ucierpieli Egipcjanie, Persowie, Grecy i Rzymianie. Dostali po grzbiecie Majowie, Aztekowie, Inkowie, Indianie również nie zostali oszczędzeni. Przemijali jedni, inni zaczynali swoje ?pięć minut? w historii. Jedni nie mieli wyjścia i musieli się zmienić, lub odejść, a drudzy dokonując dzieła zniszczenia często nieświadomie przyjmowali elementy tego z czym walczyli. Ówczesne ?Pax Romana?, ?Pax Espaniana, Americana,? etc. rozpoczynały coś, co i tak pewnie by nastąpiło, tylko, że może znacznie spokojniej. (Kiedyś Hieraklit powiedział: ?panta rei? i chyba coś w tym może i by było, zwłaszcza w procesie spotykania i przenikania się różnych usposobień i kultur.

Wielkie dzieło zmian cywilizacyjnych nie oszczędziło również i takiego zakątka jak Papua Nowa Gwinea. Nawet współczesna wrażliwość na wartości innych kultur i chęć zachowania ich w nieskazitelnej formie nie jest w stanie powstrzymać idących zmian. Więc i papuaska tradycja została niezłe przeczesana. W zderzeniu ze współczesną cywilizacją nie miała ona wielkich szans.

I choć nastawienie dziś się wreszcie zmieniło i dużo dmucha się w trąbkę wielokulturowych społeczeństwach, poszanowania innych tradycji i kultur, to dość brutalnie kiedyś tam rozpoczęty proces dziś trwa niezachwianie, tylko innymi metodami: wolny rynek, rozwój gospodarczy, media itp.

Co więc takiego widział przeciętny mieszkaniec nowo odkrytej osady pierwotnie w Papui? ?
Dużo.

? Nierozumiane i niepojęte zdobycze techniczne w rękę i na usługach przybyszy, ale na pewno dużo bardziej zaawansowane i zmyślniejsze

? Zupełnie inną organizację życia i bycia

? Siłę i zwycięstwo po stronie nowych, a tego wielu zawsze szuka i pożąda

Wiec ?ich? ?bogowie i duchy? musieli być silniejsi i więksi. Łatwo więc pojawiło się pożądanie tego wszystkiego co było inne i nowe. Dlaczego by nie zapożyczyć tamtych mocy i dobrobytu. W imię takich pryncypiów łatwo odrzuca się to co stare, słabsze lub zastane, choćby nawet dobrze rozumiane.

Odeszły więc w zapomnienie obrzędy, stroje i tańce wraz z ich oryginalnym znaczeniem. Postrzeganie i rozumienie sił przyrody i świata oraz wynikające stąd prawidła obowiązujące w społeczności wsi i klanu, a wzbogaciły się one o nowe elementy weryfikując tym samym całe życie. Wodzowie (bigmani i kukuraiowie) zaczęli tracić znaczenie i pozycje, bo weszły struktury najpierw kolonialne, a później państwowe. Choć tak oficjalnie to w Papui mówi się o protektoracie, ale nie o kolonializmie. I raczej jego forma tutaj nigdy nie przybrała swego drastycznego oblicza jak gdzie indziej. Bardzo późne odkrycie tego zakątka świata znacznie opóźniony proces kolonizacji, dzięki czemu obszedł się on bardzo łagodnie z tubylcami. Praktycznie nie forsowano ich do przyjmowania zachodniej cywilizacji. Nieco inaczej potoczyły się losy szamanów (tutejsi: ?Glasmani?). Początkowo szybko odzierani ze znajomości sekretów życia i śmierci poprzez edukację, nie poddali się łatwo i zaczęli walczyć o odzyskanie swojej pozycji. Mimo zmian społecznych, demokracji i edukacji, myślenie papuasów zmienia się znacznie wolniej i to dzięki mocnej pozycji i wpływowi szamanów. A im dalej w busz, tym cały ten proces postępuje w znacznie wolniejszym tempie. Wiara w ?Sangumy?, ?Masalaje? (moce, duchy, siły i istoty nadzwyczajne o zupełnie innych możliwościach działania i siłach) są nadal mocne i strach przed nimi utrzymuje mocne przywiązanie do ?glasmanów? i wierzeń z przeszłości.

Tak mocno opiewana dziś demokracja niosąc ze sobą zmiany ustrojowe, obala tym samym struktury i zależności klanowe i patriarchalne, czy matriarchalne. Pozostają jednak do rozwiązania problemy społeczne typu: opieki nad sierotami, starcami, ułomnymi, chorymi, poszkodowanymi, czy sierotami. Nie istnieją instytucje zajmujące się zaradzaniem tym problemom, bo i kto miałby to zrobić skoro nigdy nie było takiej potrzeby. Całością tych problemów zajmował się klan z obowiązującymi w nim zasadami i zależnościami.

Emancypacja daje równouprawnienie i możliwości samorealizacji, ale jednocześnie może odbierać z pozycji, protektoratu klanu, a nawet z miłości i poszanowania dla tej, która ma moc przekazywania życia. Oprócz prawa wyborczego, edukacji, możliwości pracy zarobkowej dostało się niewiastom jeszcze zarobić i utrzymać rodzinę i po staremu zostało ?zarobić? od chłopca, jak coś jest nie tak.
Co więc jeszcze pozostało?

Zostają jeszcze języki w swojej różnorodności, choć i one są powoli wypierane przez wspólne i bardziej użytkowe: jak ?tok pisin?, czy angielski. Pierwsze zanikają te najmniejsze i najbliższe szlaków komunikacyjnych. Pozostają wciąż żywe stroje i tańce. Dzięki dużej zasłudze różnych festiwali folklorystycznych, aktywistów i wielu misjonarzy jest nadzieja, że ta część tradycji nie odejdzie do lamusa tak szybko. Choć kto wie jak to będzie z tym dalej przy obecnym braku zainteresowania ze strony młodzieży. Bardzo miło jest popatrzeć na oryginalność i czystość

Co zostało z tamtych dni

Wpisany przez ks. SAC WD
poniedziałek, 06 czerwca 2011 20:55

stroju tradycyjnego prezentowanego przy różnych uroczystościach i okazjach. Ale ile trzeba się nagadać i na przekomarzać z nimi, by nie paprano oryginalności stroju przez dodawanie spodni, koszulek i ozdób, choćby choinkowych itp. do tradycji. Skróty są tu bardzo mile widziane przez wszystkich. Niestety nikt w buszu już dziś nie chce tego promować i przestrzegać.

Festiwale folklorystyczne co prawda promują kulturę, ale raczej na sprzedaż i dla turystów. Zupełnie inaczej jest w buszu, tu często wystarczy kilka liści lub piór, i po kłopotach. Strój nie jest najistotniejszy. Ważniejsze jest opowiadanie, lub rzeczywistość, której taniec dotyczy. Ale i to powoli umiera wraz z dziadkami, którzy w obawie o utracenie szczątków swych pozycji zabierają je ze sobą do grobu nie przekazując nikomu sekretów. Przy okazji upadku ?Haus Boy?ów? i ?Inicjacji?, straciły również na znaczeniu historie klanowe, sekrety i tajemnice wierzeń, a na mocy straciły argumenty i elementy wywołujące strach potrzebny do kontrolowania dyscypliny we wsiach. Wielu więc starszych uważa, że lepiej jest zabrać te skarby ze sobą w zaświaty, niż przekazywać je niegodnym, lub niewtajemniczonym, bezczeszcząc je w ten sposób.

Powoli urbanizujące się społeczeństwo, a zwłaszcza młodzież, nie jest już zainteresowana przejmowaniem bagażu tradycji i historii, gdy współczesność i nauka zapewniają lepsze tłumaczenie rzeczywistości. Współczesna prasa ? zwłaszcza kolorowa - przemysł filmowy, nowe używki jak narkotyki i alkohol, na które są zupełnie nieodporni, są elementami równającymi wszystko w dół wszystko co stawia jakiegokolwiek wymagania zwłaszcza wobec historii i tradycji, również i edukacja nie dotrzymuje kroku ze swymi wymaganiami. A ponieważ życie nie cierpi próżni tworzą się na potrzeby chwili przenajróżniejsze wyjaśnienia zjawisk i wydarzeń, często jeszcze bardziej nieprawdopodobne niż to możliwe.

Przykrym jest to, że ci, którzy posiadają jeszcze tę wiedzę i są na tyle edukowani, że mogliby dokonać jakiejś weryfikacji i syntezy przelewając na papier wszystko co ważne dla potomnych, też się nie do tego nie kwapią. Może, gdyby ktoś dobrze ?posmarował? gotówką, to któryś by się jeszcze zainteresował i coś spisał, ale praktyka mówi, że za pieniądze to się dostaje to co jest komercyjne, a nie to co jest prawdą i ma jakakolwiek wartość.

Na pewno pozostaje jeszcze piękna i wciąż dziewicza egzotyczna przyroda, pod warunkiem, że jej nie zniszczą przez rabunkową eksploatację. Piękne widoki i bogaty las równikowy wraz ze swymi tajemnicami mogą odejść do lamusa jak to się dzieje w innych częściach świata.

Co zostało z tamtych dni

Wpisany przez ks. SAC WD
poniedziałek, 06 czerwca 2011 20:55

Może więc chociaż ostaną się stroje i tańce, jeśli znajdą się tacy, którzy będą za tym chodzili. Pewnie utrzyma się jeszcze przez jakiś czas różnorodność języków ? a na pewno temperamentów. Ale w sumie może pozostanie kilka silniejszych, gdyż już dziś obserwuje się wychodzenie z użytku i zanikanie tych mniejszych rzadszych zwłaszcza w rejonach szybko urbanizujących się.

Można powiedzieć, że to cena zmian, rozwoju i cywilizacyjnych przeobrażeń. I jak wszystkie kultury przechodziły swoje wzloty i upadki, osiągały swe szczyty lub legły w gruzach, ta również musi przejść swą rewolucję. Warto by było jednak byśmy nauczni historią przeszłych pokoleń, zachowali ile się tylko da z tego, co jest jeszcze dostępne w tej egzotycznej niepiśmiennej papuaskiej kulturze.

Tylko, czy oni tego chcą?

A tak na marginesie, to gdyby zapytać przypadkowo napotkanego obywatela naszego kraju co wie na temat szczegółów kultury naszych Polskich przodków z przed tysiąca lat, lub dwóch, to oprócz kilku podstawowych informacji ze szkoły podstawowej pewnie nie wiele miałby do powiedzenia. Często też z wielką łatwością oskarżamy innych, że przez przybliżanie innym cywilizacyjnych zdobyczy niszczy się ich świat, ale czy tak naprawdę sami chcielibyśmy zamieszkać w takich warunkach i na takich zasadach jak choćby Papuasi przed stu laty ? nie sądzę. Niech więc zmiana trwa, ale nie traćmy tego co wartościowe sprzed lat.

Ks. SAC WD